

# Gretkowski, Andrzej

---

## Siostry szarytki w szpitalu św. Trójcy w Płocku

---

Notatki Płockie 50/2-203, 6-10

---

2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## SIOSTRY SZARYTKI W SZPITALU ŚW. TRÓJCY W PŁOCKU

Mija 770 lat od powstania i działalności Szpitala św. Trójcy w Płocku (1235 r. – rok powstania). Wydaje się, że jest to dobra i wystarczająca okazja, aby obchodząc ten wielki jubileusz przybliżyć szczególnie społeczeństwu płockiemu tych, którzy ten szpital tworzyli, stanowili i jemu się poświęcali. Obszerna jest lista takich osób, wśród której *złotymi zgłoskami* zapisały się Siostry Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, popularnie nazywane *siostrami szarytkami*.

Posługa sióstr szarytek w Szpitalu św. Trójcy ściśle związana jest z biskupem Jerzym Poniatowskim, który widząc dramatyczną sytuację szpitala dokonał pewnych zmian. Wśród najbardziej dramatycznych wieści, jakie głęboko zapadły w serce biskupa było stwierdzenie kapituły z roku 1767 roku, że *interes szpitala jest całkowicie zaniedbany, że dochód z funduszu zyski daje prywatnym, którzy tylko okrucami i ulomkami chleba ze stołów swoich karmią łaknących*<sup>1</sup>. W roku 1782 ksiądz biskup zlecił swojemu sufraganowi ks. biskupowi Wojciechowi Józefowi Gadomskiemu zajęcie się fundacją nowego szpitala w Płocku, który by spełniał zapotrzebowanie wszystkich ludzi chorych i ubogich zarówno w mieście jak i w okolicy. W tym celu ksiądz biskup oddał na szpital świeżo odnowiony gmach pojezuicki (obecnie Liceum Ogólnokształcące im. Stanisława Małachowskiego), wieś Wilczogórę (dawniej *do kościoła św. Ducha w Sierpcu należąca*), grunta Szpitala św. Trójcy w Płocku oraz sumę 10.000 złp zwaną *Ferdynandowską*<sup>2</sup>. Polecił także sprowadzenie do Płocka sióstr szarytek.

Wydaje się, że ksiądz biskup Wojciech Józef Gadomski dość dobrze wywiązał się z powierzonego mu obowiązku. W dniu 22 czerwca 1782 roku zawarł umowę z Prezydentem miasta Płocka o wydzierżawieniu gruntów szpitalnych i domu św. Trójcy za 360 złp. rocznie jako dochód dla nowego szpitala, do którego w dwa lata później, w roku 1784 biskup Michał Jerzy Poniatowski sprowadził z Warszawy 4 siostry *szarytki*. Im to przekazał zarządzanie szpitalem. Akt erekcyjny szpitala podpisany 9 września 1784 roku w Warszawie wyraźnie mówi o intencjach Fundatora, które są jednoznaczne, aby *mieszkańcom ubogim m. Płocka i jego okolic w chorobie ich i kalectwie dać pomoc i usługę*<sup>3</sup>. Opiekę nad szpitalem przekazał siostrom miłosierdzia, bowiem przekonany był, że *wielebne Siostry Miłosierdzia wszędzie gdzie są fundowane z wielką pilnością ubogim i chorym służą*<sup>4</sup>. Wraz ze szpitalem, ksiądz biskup przekazał siostrom miłosierdzia wszystkie dotychczas fundacje w przekonaniu, że *rzeczone Siostry Miłosierdzia nie tylko dla szpitala i okolicy będą użyteczne, ale wszystkich swym przykładem*

*pociągać będą do świadczenia przychylności ku ubogim i chorym*<sup>5</sup>.

Oddzielnym dekretem z dnia 15 września 1784 roku ksiądz biskup Michał Jerzy Poniatowski przekazał szpitalowi, a tym samym i siostrom folwark tzw. *Kępę na Wiśle* stanowiąca własność płockich biskupów<sup>6</sup>. Folwark ten istniał do roku 1859, bowiem w tym to roku został zalany przez wody Wisły. Stwierdzić należy, że pod rządami sióstr *szarytek* nastąpił rozkwit szpitala, choć był to okres licznych procesów z miastem o zwrot gruntów.

Ze względu na zrozumiałe trudności, posiadane grunta siostry wydzierżawiły prezydentowi miasta Płocka, który do chwili swojej śmierci, tj. do kwietnia 1786 roku regularnie płacił siostrom za dzierżawę. Po jego śmierci, wszystkie grunta przywłaszczył sobie Magistrat, który przestał uiszczać siostrom jakąkolwiek zapłatę. Doprowadziło to do procesu sądowego, który w roku 1790 uznał słuszność sióstr i swym wyrokiem nakazał Mgistratowi zwrot wszystkich należności za posiadaną dzierżawę. Niestety, Magistrat nie przychylił się pozytywnie do wyroku sądowego i oddał siostrom tylko 3 włóki gruntów, zaś 6 włók zatrzymał do własnej dyspozycji. To stało się zarzewiem dalszych sporów między siostrami a Magistratem<sup>7</sup>. Ostateczne rozstrzygnięcie nastąpiło 1 stycznia 1824 roku, kiedy to decyzją Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji nakazano zwrot wszystkich gruntów należących do Szpitala Św. Trójcy<sup>8</sup>.

Warto wspomnieć, że pierwsza służebna domu płockiego, siostra Maria Sosnowska w roku 1787 nabyła dla szpitala za 400 złp plac leżący naprzeciw Komisji Edukacji. Przyznać należy, że w krótkim czasie szpital uzyskał dość duże fundusze płynące z bardzo różnych stron i od różnych ofiarodawców, dość często bezimiennych. Fundusze te w dużej mierze zostały po rozbiorach utracone, szczególnie na skutek bankructwa bankiera Teppera. Otrzymała od biskupa Józefa Gadomskiego (1787 r.) sumę w wysokości 32.000 złp siostry miłosierdzia przeznaczyły na odprawienie Mszy św. w kaplicy szpitalnej. Nie była to jedyna ofiara księdza biskupa sufragana, bowiem zapisał on siostrom sumę 100.000 złp, z której to tylko 43.000 złp uratowano z banku Teppera<sup>9</sup>.

Od roku 1825 zarządzanie szpitalem objęła Komisja Rządowa. Rada Opiekuńcza złożona z obywateli prowadziła pełny nadzór nad szpitalem. W umowie z roku 1871 zawartej pomiędzy siostrą wizytatorką a Radą Opiekuńczą zostały wymienione warunki dalszej pracy dotyczące sióstr miłosierdzia. Czytamy: *sióstr 5 zajmować się będzie w szpitalu usługą cho-*

rych, dozorem apteki, kuchnią i pralnią jak to dotąd miało miejsce. Dostawa kupowania przez nadzorcę szpitala składana będzie siostrze kuchennej, które z użytku wyrachuje się. Siostry mają zapewnione 3 pokoje na mieszkanie i albo żywność z ogółu wraz z 45 rublami na ubranie. Dla każdej albo 120 rubli na całkowite utrzymanie - na światło po 5 rubli<sup>10</sup>.

Jak wynika z istniejących dokumentów, w latach 1874-1885 w szpitalu pracowało 6 siostr szarytek na pełnym etacie. W roku 1885 Gubernia zawarła umowę o pracę tylko z 4 siostrami, uważając taki stan personalny za wystarczający. Nieco innego zdania była siostra wizytatorka, dlatego też w specjalnym piśmie wykazuje, że *chorych bywa po 50 w szpitalu, osobno oddział obłąkanych, apteka, kuchnia i pralnia wymagają co najmniej 5 Sióstr do obsługi*<sup>11</sup>. Po zapoznaniu się z odezwą siostry, Władze Guberni wyraziły zgodę na pracę 5 siostr, z tym tylko, że płacono siostrom tylko za cztery etaty.

W roku 1891 Szpital św. Trójcy rozbudowano i przeprowadzono remont. Remont dotyczył schodów i posadzek, które bardzo ozdobiły szpital. W roku 1905 do pracy w szpitalu przybyła 6 siostra *szarytka*<sup>12</sup>. Rok 1911 przyniósł dalsze powiększenie szpitala, bowiem został adoptowany dotychczasowy szpital wojskowy i przeznaczony szczególnie na ambulans, oddział dla obłąkanych i oddział zakaźny. Od 6 stycznia 1911 roku do szpitala przybyły dwie jeszcze siostry, by wspomagać dotychczasowe współsiostry w pracy. Tegoż samego roku została oddana do użytku sakralnego dość duża kaplica szpitalna, którą we wrześniu uroczyście poświęcił ks. biskup Antoni Julian Nowowiejski. Tak więc w tym czasie Szpital św. Trójcy posiadał dużą kaplicę i był *urządzony na 200 łóżek szpitalnych. Miał 5 lekarzy i 9 sióstr, służy już nie tylko dla miasta Płocka, ale i okolicy*<sup>13</sup>. Podczas wojny, opiekę nad szpitalem sprawował zarząd miejski. Różne koleje zarządzania przechodził szpital.

Zgodnie ze statutem zatwierdzonym przez władze państwowe w dniu 16 sierpnia 1938 roku, właścicielem szpitala stało się Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Dobre czasy dla płockiego szpitala trwały niezbyt długo, do wybuchu wojny 1939 roku. W dniu wybuchu II wojny światowej posiadał 150 łóżek dla chorych. W szpitalu pracowało 9 siostr. Począwszy od samego rana, 1 września 1939 roku zaczęli napływać do płockiego szpitala ranni i uciekinierze, a wśród nich szczególnie kobiety z małymi dziećmi. Rozpoczęły się również transporty rannych żołnierzy. Wobec powstałej paniki, personel pomocniczy opuścił szpital, zostało kilka osób. Szpital był przepełniony chorymi, których ze względu na brak miejsc w salach szpitalnych kładziono wszędzie, gdzie było to możliwe, choćby na korytarzach. Na następny dzień, 2 września ukazało się zarządzenie polskich władz wojskowych, które nakazywało opuszczenie szpitala przez wszystkich i zarezerwowanie wszystkich miejsc

dla wojska. Tak więc chorzy zostawali wypisywani do domu, a ci w ciężkim stanie - do domu starców, z których pensjonariusze udawali się do rodzin lub do bardzo przygodnych opiekunów<sup>14</sup>.

Wobec ogromu pracy, siostry przez pierwsze trzy doby nie miały czasu nawet na kilkanaście minut snu. Były na wskroś ostatecznego wyczerpania fizycznego, również psychicznego, bowiem brakowało im nawet materiałów opatrunkowych. Całe szczęście, że z pomocą im przychodziła ludność cywilna, która przynosiła siostrom bieliznę, którą siostry odpowiednio cięły i kładły na rany chorych zamiast bandaży. Zabrakło również światła i wody. Lekarze wobec tak zaistniałej sytuacji opuścili szpital.

5 września 1939 roku na rozkaz polskich władz wojskowych (rozkaz ewakuacji rannych), siostry miłosierdzia opuściły Płock, ale tylko na okres trzech dni, bowiem *po trzech dniach tułaczki nie znalazłszy nigdzie odpowiedniej placówki, powróciły do Płocka*<sup>15</sup>. Po powrocie, bezwzględnie przystąpiły do porządkowania sal i łóżek dla chorych i rannych. Gdy powróciły, zastały jeszcze polskie wojsko<sup>16</sup>.

Następnego dnia, 9 września 1939 roku do szpitala wkroczyli Niemcy i w budynkach szpitalnych rozlokowali szpital niemiecki. Zwożono jednak w dalszym ciągu do szpitala także i rannych żołnierzy polskich. Wszystkie siostry pozostały na swoich stanowiskach. Podczas działań wojennych szpital był celem ostrzału. Siostry były i są przekonane, że od jego tragicznych skutków uratowały zarówno pacjentów jak i pracowników szpitala Cudowne Medaliki<sup>17</sup>.

W marcu 1940 roku do Płocka przybyły trzy siostry *szarytki* z prowincji chełmińskiej znające dość dobrze język niemiecki. Dwie z nich podjęły pracę w oddziałach szpitalnych, jedna zaś w kancelarii. Dzięki znajomości języka niemieckiego został w dużej mierze ułatwiony kontakt z Niemcami<sup>18</sup>. Siostry *szarytki* pracowały w oddziałach, kuchni, kancelarii szpitalnej oraz w sali operacyjnej. Choć były traktowane jak pozostali Polacy i często dla nich brakowało *białego pieczywa i masła* nawet na kartki, to jednak, szczególnie w chwilach trudnych, darzone były nawet przez Niemców ogromnym zaufaniem. Świadczyć może o tym fakt, że kiedy pewnego dnia zachorował bardzo ciężko Niemiec *kierujący przydziałami, będący postrachem wszystkich, stanowczo zażądał, aby go siostry pielęgnowały*. Stan jego był tak ciężki, że siostry obawiały się, że *jeśli umrze zostaną posądzone o sabotaż*. Po wyzdrowieniu, jak relacjonują siostry - przydziały żywnościowe dla szpitala trochę się poprawiły<sup>19</sup>.

W okresie największego niepokoju i wielkiej niepewności w płockim szpitalu zamieszkał nadinspektor policji okręgowej na trzy powiaty, Niemiec, który był katolikiem. Przyznać trzeba, że odnosił się do siostr dość przychylnie. Ułatwiał nawet rozwiązywanie różnorodnych trudności zaistniałych w pracy szpitalnej. Jednak w zaistniałych warunkach, siostry nie mogły,

mimo swoich ogromnych chęci, uczestniczyć w pracy konspiracyjnej. Dzieliły się jednak na miarę swoich sił i możliwości z ludnością cywilną, czym tylko mogły. Wysyłały paczki, w których znajdowała się: cebula, czarny chleb i sztuczny miód. W czerwcu 1941 roku przybyła do Płocka z Kolonii Oberschwestes siostra Gertruda Agnieszka Malotke, szarytka. Jak dowiadujemy się z relacji siostr: Marii Czekaj i Walerii Stasiak, pozostała ona w Płocku *tylko 9 miesięcy i wyjechała, pozorując to faktem, że nie służy jej nasz klimat. Nie wolno jej było chodzić do polskiego kościoła katolickiego, nie było zaś niemieckiego, tylko kościół ewangelicki, a tam prawdopodobnie chodzić nie chciała*<sup>20</sup>.

Analizując pracę siostr szarytek w płockim szpitalu nie można zapomnieć o ich pięknej współpracy dla dobra chorych z kapelanami szpitala. Wystarczy tu wspomnieć choćby ks. Leona Kulasińskiego, który od 1 września 1936 roku aż do chwili aresztowania (kwiecień 1940 r.) z wielkim poświęceniem pełnił posługę duszpasterską wśród chorych Szpitala św. Trójcy jako kapelan<sup>21</sup>.

Siostry szarytki pracowały w szpitalu przez całą okupację. Po wybuchu wojny ze Związkiem Radzieckim, Niemcy kazali udostępnić cały szpital dla wojska. Odpowiadając na zarządzenie, siostry natychmiast ulokowały chorych w szpitalu pożydowskim, same zaś przeniosły się do suterenu oraz do kancelarii głównego budynku, byle tylko być jak najbliżej swoich chorych. Do obsługi oddziałów niemieckich przyjechało 26 niemieckich pielęgniarek wraz z personelem pomocniczym. Przybył również jeden lekarz ze specjalnością chirurgii. Jak przyznają siostry, stosunek przybyłego, białego personelu niemieckiego do polskich szarytek był dobry<sup>22</sup>. Pewne kłopoty z pracą miały poszczególne siostry, np. 5 września 1942 roku zwolniono 2 siostry: siostrę służebną Marię Roszkowską oraz siostrę Annę Paczesną. Siostrę służebną zwolniono za to, że jako przełożona *niesprawiedliwie odnosiła się do personelu szpitala* (jakoby rządziła szpitalem), a siostrę Annę za to, że *żywność przydzielaną dla Niemców dawała chorym Polakom*. Przyznać trzeba, że rzeczywistość siostra dała ciężko choremu Polakowi bułkę posmarowaną masłem<sup>23</sup>. Po zwolnieniu siostry zamieszkały czasowo w domu jednego z płockich lekarzy, a szyjąc ubrania dla ubogich i niosąc im różnorodną pomoc, uczestniczyły w ich trudnym losie i pomagały przetrwać trudne chwile w życiu. Po dwóch miesiącach takiej egzystencji siostry opuściły Płock i zostały przeeskortowane do granicy Protektoratu. Po wyjeździe ich miejsce zajęły siostry miłosierdzia, które przybyły z prowincji chełmińskiej. Jak relacjonują siostry: Maria Czubaj, Maria Roszkowska i Waleria Stasiak, w dniu 19 stycznia 1945 roku *Niemcy opuścili Płock, rabując, co się tylko dało*<sup>24</sup>.

Po wyjściu Niemców w dużej mierze napływała do szpitala ranna ludność cywilna oraz ranni żołnierze polscy i sowieccy. Warunki pracy siostr były bardzo trud-

ne, wprost skrajne. Brakowało wszystkiego. Nie było w oknach szyb, opalu, środków opatrunkowych, światła i żywności. Nie opuściły jednak swoich rannych. Dla ratowania zaistniałej sytuacji wpadały na różnorodne pomysły, choćby taki, że dla zabezpieczenia otworów okiennych wyjmowały szyby z drzwi i obrazów i wstawiły je w okna<sup>25</sup>.

Po wyzwoleniu, szpital powoli powracał do pierwotnego stanu. Powiększała się zarówno liczba łóżek szpitalnych jak i siostr szarytek. Pod koniec 1945 roku w szpitalu pracowało 10 siostr, które obsługiwały 180 chorych. W dniu 31 grudnia 1947 roku, Szpital św. Trójcy liczył 209 łóżek (w 5 oddziałach: interny; pediatrii, chirurgii, położnictwa i ginekologii, skórno), 150 chorych. W szpitalu pracowało 6 lekarzy, 20 osób personelu średniego, w tym 12 szarytek oraz 52 osoby personelu młodszego<sup>26</sup>. Kadra płockiego szpitala była odpowiednio wykształcona i dobrze przygotowana do wykonywania swoich zawodów.

W roku 1950 Polska Rzeczypospolita Ludowa wprowadziła w życie zapis o przejmowaniu przez państwo polskie całej Służby Zdrowia, w tym również, a może szczególnie - szpitali. Los taki spotkał również i Szpital Św. Trójcy w Płocku i pracujące w nim siostry szarytki. W tej nowej polskiej rzeczywistości, szarytki nie były dobrze widziane przez rządzących, na co wskazuje choćby sprawozdanie z wizytacji regularnej z której dowiadujemy się, że *dla powodów od siostr niezależnych mieszkają siostry w kaplicy, gdzie odprawia się Przenajświętsza Ofiara Mszy św. i gdzie przecho-wuje się Najświętszy Sakrament*<sup>27</sup>.

Do grupy pielęgniarek - szarytek pracujących w owym czasie w Szpitalu św. Trójcy należały siostry: Maria Roszkowska, Feliksa Karpowicz, Klara Jędrosz, Anna Poczesna, Apolonia Sałacińska, Stefania Świerczyńska, Waleria Stasiak (najdłużej pracująca w szpitalu), Zofia Stasiak, Cecylia Smolińska oraz Eugenia Wójcik. Wszystkie siostry spełniały rolę oddziałowych lub kierowników apteki przyszpitalnej.

O pracy wszystkich siostr dowiadujemy się z dokładnych danych przekazanych przez Panią Helenę Grabowską, zamieszkałą w Płocku, która od roku 1946 aż do wyrzucenia siostr ze szpitala pracowała jako pielęgniarka w oddziale (od roku 1946), a później (od roku 1954) jako przełożona pielęgniarek całego szpitala. Miała więc szczególną okazję do bezpośredniej obserwacji wszystkich szarytek<sup>28</sup>.

Pod opieką siostr szarytek, szczególnie siostry Walerii Stasiak, spoczywała kaplica szpitalna. Warunki utrzymania kaplicy były bardzo trudne. Jak relacjonuje lek. med. Zofia Syrkiewicz - radiolog szpitala - *kaplica, podobnie, jak inne pomieszczenia szpitalne, ogrzewane były piecami węglowymi. Siostrze Walerii, która już wtedy była osobą starszą, pomagała nasza salowa p. Maria Jakubiak. Z siostrą nawiązałyśmy szybko bardzo dobry kontakt*<sup>29</sup>.

Siostra Waleria była oddziałową na oddziale chi-



rurgii septycznej. Była najstarsza wiekiem ze wszystkich siostr. Jak relacjonuje p. Helena Grabowska, była to siostra *lotna*, tzn. musiała i była wszędzie tam, gdzie powinna. Na jej barki spadały zastępstwa siostr, które np. zachorowały. Wówczas przełożona pielęgniarek ani kierownictwo szpitala nie martwiło się o zastępstwo. Natychmiast w miejsce chorej siostry wchodziła ze swoją posługą siostra Waleria. *Człowiek o dużej dobroci, bardzo kontaktowa i lubiana przez chorych i cały personel Można było z nią porozmawiać o wszystkim.* Warto wspomnieć, że na tym oddziale przed siostrą Walerią pracowały: siostra Eugenia Wójcik, której postura utrudniała poruszanie się po oddziale oraz Cecylia Smolińska, którą określaną jako *duże dziecko*. Przełożona szpitala, P. H. Grabowska wszystkie wspomina, jako pielęgniarki o *dobrej fachowości i dobrym kontakcie*<sup>30</sup>.

Podobny kontakt nawiązywał personel oraz chory z pozostałymi siostrami pracującymi w szpitalu. Dość długim okresem czasu pracy w plockim szpitalu mogła pochwalić się siostra Apolonia Sałacińska, która w latach 1951-1962 pełniła funkcję pielęgniarki oddziałowej oddziału dziecięcego. Współpracowała z trzema ordynatorami tegoż oddziału: dr Danutą Losobudzką, dr Wacławem Jaworzkim i najdłużej (1952-1962 r.) z dr Anną Turkiewicz-Jablczyńską. Za jej kadencji siostry zostały wyrzucone ze szpitala. Dr Anna Jablczyńska nigdy nie pogodziła się z taką decyzją i przy każdej sposobnej okazji okazywała swój protest i swoje niezadowolenie. Warunki pracy były bardzo trudne. Chore dzieci leżały po dwoje czy nawet po troje w jednym łóżeczku. Na korytarzach oddziału dziecięcego stały duże łóżka tzw. *tramwaje*. Niemowlęta były kładzione w poprzek. Po zwolnieniu siostry Apolonii jej miejsce zajęła osoba świecka<sup>31</sup>.

*Gdyby można było scharakteryzować i ocenić jednym zdaniem pracę siostry Apolonii, mówi przełożona pielęgniarek szpitala, to należałoby rzec: właściwy człowiek na właściwym miejscu. Wprost uwielbiana przez dzieci. Stale krzątająca się przy ich łóżeczkach*<sup>32</sup>.

Zaraz po wojnie (od roku 1949), oprócz siostry Apolonii, w szpitalu pracowały: siostra Zofia oraz wspomniana już siostra Waleria Stasiak. Zdaniem byłych współpracowników, m.in. wspomnianej lek. med. Zofii Syrkiewicz, posiadały one wielki zmysł organizacyjny. Z wielkim sentymentem powraca choćby do okresu Bożego Narodzenia spędzanego w szpitalu, a zorganizowanego przez siostry. Ubierały wówczas dla wszystkich choinkę i nawet występowały w roli św. Mikołaja, który wszystkim rozdawał prezenty zakupione ze skromnych oszczędności siostr.

Oprócz tego, wielokrotnie widać było wspomaganie kuchni szpitalnej przez siostry, które przynosiły produkty pochodzące z własnej hodowli trzody chlewnej oraz własnego sadu znajdującego się przy ul. Kobylińskiego (obecnie osiedle bloków). Posiłki były znakomite. Siostry wypiekały dla wszystkich chorych słodczyce, które sprawiały ogromną radość wszystkim.

Funkcję pielęgniarki oddziałowej oddziału wewnętrznego pełniła siostra Klara Jędrosz, jedna z *najbardziej zasadniczych siostr o bezkonkurencyjnej, ze wszystkich pielęgniarek tych świeckich i tych zakonnych, fachowości*. Posiadając wielkie wiadomości pielęgniarskie oraz dość dużą praktykę, wielokrotnie pracując w szpitalu pielęgniarki przychodziły do siostr o poradę. Zawsze chętnie dzieliła się swoimi wiadomościami. Sama przełożona szpitala, pracując na oddziale, przypomina sobie, jak kilkakrotnie korzystała z pomocy i wskazówek siostry. *Zawsze na zwierzenie się któreś z nas: ja tego nie potrafię, słyszałyśmy słowa pełne ciepła, dobroci i wiary w siebie: potrafisz, ja ci pomogę i wytłumaczę.* Dobroć, fachowość i bezpośredniość szły w parze z zachowaniem odpowiedniego dystansu<sup>33</sup>.

W oddziale tym pracowała również siostra Stefania Świerczyńska, człowiek o wielkiej życzliwości i pracowitości. Pielęgniarki, które chciały trochę odpocząć, mogły to jedynie zrobić pod pozorem rozmowy (opowiadań) ordynatora oddziału, dr. Piaseckiego, choć i w tym przypadku, gdy siostra widziała taką scenę, natychmiast reagowała z uśmiechem słowami: *ciekawe, kiedy się wezmą do roboty*<sup>34</sup>.

Szpital św. Trójcy posiadał również oddział ginekologiczno - położniczy, blok operacyjny oraz aptekę. We wszystkich tych jednostkach pracowały także siostry szarytki. Oddziałem ginekologiczno - położniczym kierowała siostra Anna Poczesna, nazywana przez przełożonych (ordynatora oraz przełożoną pielęgniarek) *mrówką*. Określenie to najbardziej określa posługę siostry w oddziale<sup>35</sup>.

Oddziałową bloku operacyjnego była siostra Jadwiga, pełniąca również rolę organistki w kaplicy szpitalnej. Piękny śpiew i wspaniała gra na pianinie powodowały, że chętnie wszyscy ciągnęli do kaplicy nie tylko na nabożeństwa (majowe, październikowe) czy też na codzienną Mszę św., ale i w wolnych chwilach, wtedy, gdy słyhać było śpiew i grę. Siostra Jadwiga, jak to określała przełożona pielęgniarek, *to żywiol. Wszędzie jej było pełno*<sup>36</sup>.

W aptecze szpitalnej pracowały siostry: Maria Roszkowska oraz Feliksja Karpowicz. Głównych ich zadaniem było przygotowywanie lekarstw i wszystkich środków farmaceutycznych potrzebnych do pielęgnacji i leczenia chorych. Pracowały tylko we dwie, stąd można sobie wyobrazić ogrom spoczywających na nich obowiązków i szerokość zakresu pracy.

Dla wszystkich siostr *szarytek*, szpital był jednym wielkim domem rodzinnym. Może właśnie dlatego siostry nie korzystały ze zwolnień lekarskich i z błahej przyczyny nie zwalniały się z pobytu w oddziale. Jeśli dodamy do tego wielką fachowość w wykonywaniu swojego zawodu oraz ciągłą dyspozycyjność do pracy oraz odpowiedzialność, nic więc dziwnego, że siostry były bardzo mile widziane w szpitalu. Z wielkim żalem były żegnane, gdy pod przymusem musiały opuścić swoją placówkę<sup>37</sup>.

Harmonogram (obowiązkowy) zajęć siostr w oddziałach przedstawiał się następująco:

godz. 7<sup>00</sup> - przybycie do oddziału. Wspólna modlitwa (z pielęgniarkami i chorymi) na korytarzach. Chorzy otwierali drzwi swoich sal, by w tej modlitwie uczestniczyć;

godz. 7<sup>15</sup> - 8<sup>00</sup> - siostry indywidualnie obchodziły każdą salę przed tzw. „obchodem ordynatorskim”;

godz. 8<sup>00</sup> - śniadanie i „obchód ordynatorski”;

godz. 9<sup>00</sup> - 13<sup>00</sup> - wykonywanie zleconych badań i zabiegów pielęgnacyjnych;

godz. 13<sup>00</sup> - obiad;

godz. 16<sup>00</sup> - powtórne przybycie na oddział, obchód, przygotowanie do kolacji;

godz. 18<sup>00</sup> - przybycie ordynatorów, by wspólnie z siostrami i pielęgniarką dyżurną odwiedzić chorych leżących w każdej sali.

W roku 1949, kiedy szpital przeszedł pod zarządy miasta - wszystko zostało upaństwowione. W szpitalu pozostała tylko siostra Apolonia Sałacińska. Skonfiskowano sad, wyrąbano wszystkie drzewa owocowe, a ziemia przez długi czas leżała odłogiem, nie przynosząc najmniejszych korzyści ani siostronom, ani szpitalowi, ani miastu<sup>38</sup>.

Mając na uwadze wiadomości zawarte w *Kronice* prowadzonej przez siostrę E. Chodakowską, sporządzić można listę płockich siostr służebnych. Wykaz ten przedstawia poniższa tabela.

Wykaz siostr służebnych w latach 1784–1966

Lp.	Nazwisko i imię	Lata
1.	Sosnowska Maria	1784–1789
2.	Kamińska Rozalia	1789–1809
3.	Pyrzan Anna	1809–1821
4.	Olszewska Barbara	1821–1826
5.	Romanowska Maria	1826–1883
6.	Mroczkowska Stanisława	1883–1918
7.	Paradowska Janina	1918–1927
8.	Kopczyńska Józefa	1927–1931
9.	Roszkowska Maria	1931–1943
10.	Karpowicz Felicja	1943–1945
11.	Roszkowska Maria	1945–1960
12.	Wójcik Florentyna	1960–1966. Za jej kadencji w dniu 30 września 1962 roku siostry szarytki usunięto ze szpitala.

Źródła: E. Chodakowska, *Kronika*, rkp, s. 350-354.

Praca siostr szarytek w szpitalu trwała do 30 września 1962 roku, bowiem w tym to dniu władze komunistyczne zwolniły siostry ze szpitala. Po ich zwolnieniu pozostały nadal w Płocku, zajmując się chorymi na terenie całego miasta w ich domach rodzinnych.

## PRZYPISY

<sup>1</sup> E. Chodakowska, *Kronika Sióstr*, Archiwum Sióstr Szarytek w Warszawie (ASMW), rkp., s. 350.

<sup>2</sup> Tamże.

<sup>3</sup> *Akt Erekcijny Szpitala z dnia 9 września 1784 roku*, akta luźne, ASMW.

<sup>4</sup> Tamże.

<sup>5</sup> *Akt Erekcijny Szpitala św. Trójcy w Płocku z dnia 9 września 1784 roku*, akta luźne ASMW oraz *Zasady prawne szpitala z 7 maja 1790 roku*, zob. Tamże

<sup>6</sup> *Akt nadania z dnia 15 września 1784 roku*, akta luźne, ASMW.

<sup>7</sup> E. Chodakowska, *Kronika...*, dz. cyt., s. 351.

<sup>8</sup> M. Grzybowski, *Przemówienie z okazji poświęcenia tablicy przywrócenia nazwy szpitala św. Trójcy w dniu 16 października 1999 roku*, Archiwum Szpitala św. Trójcy w Płocku., s. 1.

<sup>9</sup> Tamże.

<sup>10</sup> *Umowa z roku 1871 zawarta pomiędzy Siostrą Wizytatorką a Radą Opiekuńczą*, akta luźne, ASMW..

<sup>11</sup> *Odezwa Siostry Wizytatorki z dnia 14 marca 1885 roku*, akta luźne, ASMW.

<sup>12</sup> E. Chodakowska, *Kronika...*, dz. cyt., s. 352.

<sup>13</sup> Tamże.

<sup>14</sup> A. Jurczak, *Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Wincenciego a Paulo (1939-1947)*. Prowincja Warszawska, Lublin 1974, s. 151.

<sup>15</sup> Tamże, s. 43, 77.

<sup>16</sup> *Relacja siostr: Marii Czekaj, Marii Roszkowskiej, Walerii Stasiak*, akta luźne, ASMW.

<sup>17</sup> Tamże.

<sup>18</sup> *Książka Zmian Sióstr 1929-1950*, t. I, k. 182-183, ASMW.

<sup>19</sup> *Relacja siostry Walerii Stasiak*, akta luźne, ASMW.

<sup>20</sup> *Relacja siostr: Marii Czekaj, Walerii Stasiak*, akta luźne,

ASMW.

<sup>21</sup> *Ksiądz Leon Kulasiński 1911-1941*. Zapiski duchowe, opracowanie Grzybowski M, Płock 1990.

<sup>22</sup> *Relacje siostr: Marii Roszkowskiej, Walerii Stasiak*, akta luźne, ASMW.

<sup>23</sup> *Relacje siostr: Marii Czubaj, Marii Roszkowskiej, Walerii Stasiak*, akta luźne, ASMW-.

<sup>24</sup> Tamże.

<sup>25</sup> *Relacja siostry Marii Czubaj*, akta luźne, ASMW.

<sup>26</sup> *Różne materiały statystyczne*, s. 171, ASMW; *Noworoczne spisy siostr, 1 stycznia 1948*, ASMW; Szarejko P., *Sieć szpitalna i ruch chorych*, „Szpitalnictwo Polskie” 1948, nr 2, s. 235, 258 oraz Grzybowski M., *Przemówienie z okazji poświęcenia tablicy...*, dz. cyt., s. 3.

<sup>27</sup> *Wizytacje regularne domów (5-7 listopada 1946 r.)*, t. V. S. 72-76, ASMW.

<sup>28</sup> Helena Grabowska w lutym 2000 roku podzieliła się z autorem artykułu swoimi uwagami, spostrzeżeniami oraz wspomnieniami z okresu pracy siostr szarytek w Szpitalu św. Trójcy. *Relacja* ta składana była z pozycji pielęgniarki współpracującej z siostrami, a także z pozycji przełożonej. *Relacja lek. med. Zofii Syrkiewicz udzielona autorowi w dniu 7 stycznia 2000 roku*.

<sup>30</sup> *Relacja Heleny Grabowskiej...*, dz. cyt.

<sup>31</sup> *Relacja lek. med. Zofii Syrkiewicz...*, dz. cyt.

<sup>32</sup> *Relacja Heleny Grabowskiej, Przełożonej Pielęgniarek...*, dz. cyt.

<sup>33</sup> *Relacja Heleny Grabowskiej...*, dz. cyt.

<sup>34</sup> Tamże.

<sup>35</sup> Tamże.

<sup>36</sup> Tamże.

<sup>37</sup> Tamże.

<sup>38</sup> *Relacja lek. med. Zofii Syrkiewicz...*, dz. cyt.